Nr. 265 (1052). Warszawa, Wtorek 28 Września 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. „ 80.—
Zagranica „ „ 100.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonperelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-78, Admin. 130-18

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

Staraniem Wydziału Kulturalno-Oświatowego P. P. S., w czwartek, d. 30 b. m. o g. 7-ej wiecz., w sali Tow. Hygienicznego (ul. Karowa), posłowie K. Czapiński i M. Niedziałkowski wygłoszą odczyt na temat **„Międzynarodówka Współczesna"**, (sprawozdanie delegatów P. P. S.). Po odczycie dyskusja.

Bilety w cenie od 3—10 Mk, są do nabycia: w Kino „Polonja" (róg Jasnej i Sienkiewicza) od 9-ej rano, w Kole Inteligencji (Al. Jerozolimskie 56) od 7—8-ej wiecz. oraz w dzień odczytu na miejscu od g. 6-ej wiecz.

Ku pokojowi.

Nastąpiła wreszcie chwila przełomowa w rokowaniach pokojowych polsko - rosyjskich. Do 25-go b. m. delegacja sowiecka, pomimo, iż skład jej był inny, aniżeli w Mińsku i pomimo zapewnień o chęciach zawarcia pokoju z Polską, wygłaszanych do dziennikarzy przez Joffego i Manuilskiego, formalnie obstawała jeszcze przy dawnych warunkach, lub też wogóle nie miała określonej linji wytycznej, któraby pozwoliła traktować Polskę albo jako stronę zwyciężoną (z tym zamiarem udała się była delegacja sowiecka do Mińska), albo też jako stronę równouprawnioną, z którą się pragnie szczerze dojść do pokoju porozumienia.

Przed 25-ym b. m. panowała nieufność wzajemna stron rokujących, nie było tej niezbędnej atmosfery dobrej woli, bez której nie można przystąpić do likwidowania wojny i nawiązania stosunków pokojowych, zwłaszcza gdy się ma do czynienia z wojną tak jątrzącą i przewlekłą, jaką jest wojna Polski z Rosją sowiecką.

Dlatego też z prawdziwą radością przywitać należy fakt, że wreszcie lody zostały przełamane. Mniejsza o powody, które skłoniły Komitet Wykonawczy sowietów do zmiany frontu. Niewątpliwie odegrały tu rolę czynniki różne. Po pierwsze zwycięstwa wojsk polskich i niebezpieczeństwo ze strony Wrangla, powtóre opłakany stan ekonomiczny kraju i szczera obawa przed nową kampanją zimową, wreszcie zawód, spotkany ze strony robotników włoskich i angielskich, którzy zatargi swe ekonomiczne załatwili na drodze ugody. Bolszewicy zorjentowali się szybko, że sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna nie jest dla nich przychylna i odpowiednio do tego zmienili swój stosunek do Polski. Sądzić można, że wobec niepomyślnej dla siebie konjunktury, kierunek wojenny wśród bolszewików przycichł. A ponieważ nowe warunki bolszewików są odbiciem nowego ukształtowania się stosunków polityczno - wojskowych, więc trudno powodować się nad „szczerością" lub „nieszczerością" tych warunków. Są one o tyle „szczere", że bolszewicy spodziewają się od nich więcej korzyści, aniżeli od dalszej wojny. A to wystarczy.

Otrzymane przez nas za pośrednictwem PAT-a radja łotewskiego Biura Prasowego grzeszą lukami, zaciemniającemi treść i sens deklaracji zarówno polskiej, jak też rosyjskiej. Zwłaszcza początek punktu 2-go oświadczenia p. Dąbskiego w obecnej redakcji jest zupełnie niezrozumiały. Koniecznem jest przeto, aby deklaracje te w dosłownem brzmieniu bez braków i usterek podano do wiadomości publicznej.

Deklaracja rosyjska składa się z dwóch części. Pierwsza mówi o ogólnych zasadach, na jakich, zdaniem bolszewików, opierać się winien pokój polsko - rosyjski, druga zaś część mówi o warunkach zawarcia „niezwłocznego układu", jako podstawy do pokoju.

Ta ostatnia część jest przekreśleniem poprzednich warunków bolszewickich i stanowi właściwą treść nowego stanowiska rządu sowieckiego, wyrzekającego się zarówno żądań co do demobilizacji i zmniejszenia armji polskiej, jak też oddania Rosji kolei grajewskiej, przyrzeka ponadto „znacznie dalej" posuniętą granicę na wschód, aniżeli postanowienie Ententy.

Ta druga część oczyszcza też drogę do dalszych owocnych rokowań pokojowych i usuwa wszelkie zapory na tej drodze.

Natomiast pierwsza część deklaracji, pomijając już ton agitatorski, nasuwa kilka zasadniczych zastrzeżeń.

Deklaracja, jako jedną z podstaw przyszłego pokoju określa niepodległość Ukrainy, Litwy i Białorusi, która to niepodległość ma być „zadeklarowana uroczyście i oficjalnie przez Rosję i Polskę". Żądanie zupełnie słuszne, stale przez nas wysuwane i popierane.

Ale jak bolszewicy rozumieją to uroczyste i oficjalne zadeklarowanie niepodległości? Oto podług bolszewików należy uznać istniejące ciała reprezentatywne danych krajów, jako wyraz woli ludności tychże krajów. Byłoby to zupełnie w porządku, gdyby obchodzące nas kraje miały takie ciała parlamentarne, które istotnie odzwierciadlają wolę ich ludności, lub też ciała takie miały być przewidziane przez traktat pokojowy polsko - rosyjski.

Ale bolszewicy o niczem podobnem nie myślą. Stawiają oni narówni „sejm, parlament i kongres sowiecki". Z ich strony jest to bezwątpienia wielkie ustępstwo, jeżeli godzą się na „burżuazyjną" instytucję, jak parlament obok kongresu sowieckiego. Kto jednak wie, czem jest ten kongres sowiecki w opanowanych przez bolszewików krajach, jak Ukraina lub Białoruś, a nawet w samej Rosji, kto wie, że komuniści nigdy nie pogodziliby się z istnieniem kongresu, któryby nie posiadał większości komunistycznej i że do większości takiej dochodzą poprzez wszelkie dozwolone lub niedozwolone środki — ten żadnych nie będzie żywił złudzeń co do wartości bolszewickiej „uroczyście i oficjalnie zadeklarowanej" niepodległości.

Deklaracja wyraźnie też mówi, że Ukraina i Białoruś „wykonały już swoje samostanowienie w r. 1918". Jest to oczywiście kiepski żart. Pisaliśmy niedawno, jak wyglądało „samostanowienie" Ukrainy pod panowaniem bolszewickiem. A ze „samostanowieniem" Białorusi było jeszcze gorzej, albowiem ci sami, co ogłosili „niepodległą" Białoruś, później odwołali ją w celu rzekomo skuteczniejszej walki z armją polską. Obecnie podobno znowu ogłoszono niepodległość Białorusi.

Dotychczas więc nie Ukraina i Białoruś „wykonywały swe samostanowienie", lecz Moskwa wykonywała komedję samostanowienia w tych krajach.

Takiego samostanowienia Polska uznać nie może.

Jeszcze mniej zrozumiała jest sprawa Galicji Wschodniej, wysunięta przez bolszewików. Żądanie niepodległości Galicji Wschodniej jest absurdem, z którym spotkaliśmy się niedawno poraz pierwszy w memorjale Labour Party, przyczem na tym obszarze decydować ma nie parlament, lecz plebiscyt na „zwyczajnych zasadach burżuazyjnych".

Sprawę Galicji Wschodniej możnaby poddać dyskusji, gdyby istniała istotnie niepodległa Ukraina, z którą Polska mogłaby dojść do porozumienia bez wmieszania się strony trzeciej.

Ale skoro Ukrainy takiej niema, a warunku sowietów uznania Ukrainy sowieckiej za Ukrainę niepodległą, Polska podzielać nie może, przeto sprawa Galicji Wschodniej powinna być wyłączona z dyskusji ryskich.

Zastrzeżenia powyższe, aczkolwiek natury zasadniczej, w niczem nie powinny przeszkodzić zawarciu pokoju, ponieważ najważniejsze przeszkody do pokoju, z chwilą cofnięcia przez bolszewików poprzednich, niemożliwych do przyjęcia warunków, znikły. A zarówno większość narodu polskiego, jak też rząd są zdania, że o wypełnienie takiego lub innego programu polityki wschodniej, Polska wojny prowadzić nie będzie.

Delegacja polska tedy, przeciwstawiając bolszewickiemu pojęciu niepodległości narodów sąsiednich swe własne, odmienne pojęcie i walcząc o zwycięstwo swego stanowiska, nie może z różnicy zdań w tej sprawie uzależniać swoje „tak", lub „nie" w kwestji pokoju.

Deklaracja p. Dąbskiego, która nie jest odpowiedzią na deklarację p. Joffego, lecz sądząc z jej treści, przygotowana była przed zmianą frontu przez bolszewików, nie zawiera w sobie nic, coby mogło utrudnić zawarcie pokoju.

Jeśli tak było przed poznaniem deklaracji rosyjskiej z 25-go b. m., to widoki pokojowe w chwili obecnej są lepsze, niż kiedykolwiek.

J. M. B.

Przed wznowieniem konferencji pokojowej w Rydze.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

II.

„Dom „Czarnogłowych". — Artykuły Trockiego i odezwy Brusiłowa a enuncjacje delegatów rosyjskich.

Ryga, 18 września.

Rokowania pokojowe toczyć się będą w sali „Domu Czarnogłowych". Rząd łotewski zaproponował tę najpiękniejszą bodaj salę w mieście na miejsce rokowań, a delegacje, zarówno polska jak i rosyjska po obejrzeniu „domu Czarnogłowych" chętnie zgodziły się na to, by w tym historycznym gmachu odbywały się posiedzenia konferencji pokojowej, które w księdze historji „domu" zapełnią jedną może nie z najświetniejszych ale z najciekawszych kart.

Za kilka więc dni „dom Czarnogłowych" otworzy swe podwoje dla niezwykłych gości, którzy zasiądą w wielkiej sali i mówić będą o rzeczach, o jakich nie śniło się nawet założycielom i do niedawna właścicielom domu.

Wybudowano bowiem „dom Czarnogłowych" w r. 1330 dla użytku „Związku Czarnogłowych", do którego należeć mogli jedynie bezżenni bogaci kupcy i właściciele nieruchomości w Rydze. Pierwotnie Związek, datujący swe legalne istnienie w Rydze od 1413 roku, miał na celu, jak i w szeregu innych hanzjatyckich grodów, obronę miasta przed najazdem. Nazwa „Czarnogłowych" pochodzi od godła Związku, przedstawiającego na szarem tle czarną głowę murzyna, jak głosi podanie, św. Maurycego, rodem z Etjopji, patrona marynarzy i kupców morskich. Z biegiem czasu „Związek Czarnogłowych" przekształcił się na klub kawalerów kupców ryskich, którego ostatni prezes p. Krekowius uciekł przed bolszewikami do Niemiec.

„Dom Czarnogłowych" w ciągu kilku wieków swego istnienia kilkakrotnie ulegał zmianom i przeróbkom. „Czarnogłowi" dbali o to, by dom ich odpowiadał bogactwu i świetności

Związku i kwitnącego miasta. Nie szczędzili więc sił i środków na ozdoby i niestrudzeni mistrze nadawali coraz to nowy, świetniejszy i wspanialszy wygląd sali i komnatom, a nie zaniedbywali i facjaty, która dopiero w 1889 r. została odświeżona i uzupełniona. Zdobią ją posągi Neptuna, Jedności, Pokoju i Merkurego, z herbami miast hanzeatyckich ponad niemi. Wyżej, pod szczytem uwieńczonym żerdzią żelazną z posążkiem złocistym św. Jerzego, widnieje kunsztowny zegar; wejścia bronią polichromowane płaskorzeźby z prawej strony Bogarodzica, z lewej św. Maurycy.

Kobiecina, która oprowadzała nas po gmachu, pamięta czasy, kiedy na dole w małym stołowym pokoju oddanym do użytku delegacji polskiej „panowie" palili cygara po sutym obiedzie i oglądali relikwie, porozmieszczane na ścianach obok portretów króla szwedzkiego Gustawa Adolfa i cara Piotra Wielkiego. Wisi tam wysoki but, pozostawiony pono przez króla Karola XII w błocie podczas ucieczki, tuż obok zbroja Gustawa Adolfa, a naprzeciw... wypchany rekin, który zawędrował aż do Dźwiny i postradał żywot, ukarany przez jednego z „Czarnogłowych" za niepokój, jaki wywołał w spokojnych nurtach ukochanej rzeki wśród smacznych i tłustych łososi. W kącie stoją cepy, co pamiętają jeszcze krzyżowe wyprawy i w silnych dłoniach chłopów łotewskich „ad maiorem Dei gloriam" służyły dla uświetnienia imion ich panów, Niemców-baronów. Żegna nas przy wyjściu zbrojny rycerz i wskazuje drogę na górę, do sali prowadzącej obok żelaznych drzwi, za któremi w ogniotrwałej kasie przechowywano złote i srebrne nakrycie klubu.

Sala „domu Czarnogłowych" nasuwać będzie zarówno delegacji polskiej jak i rosyjskiej wiele refleksji przed rozpoczęciem obrad i podczas ich trwania. Katarzyna-Nierządnica, Aleksander Pierwszy, brat jego Mikołaj, Aleksander „Oswobodziciel" patrzeć będą ze ścian na to, jak grzebane będzie ich dzieło, i przypomną może delegatom sowieckiej Wszechrosji, że próby wskrzeszenia, nawet pod czerwonym sztandarem komunistycznym, potwora rosyjskiego kryć w sobie będą niebezpieczeństwo przedewszystkiem dla tych, co kroczyć chcą śladami władców „jedinoj i niedielimoj". Przykry być może będzie to widok dla wszystkich „zasiadających pod temi portretami carów, prócz ostatniego, ale pouczający.

Niechaj pamiętają rokujące strony i o tem, że kiedy po rewolucji rosyjskiej usunięto niektóre portrety, w tej liczbie i Ostatniego Mikołaja, Niemcy, gdy zajęli Rygę, wydali rozkaz, by wszystkie nanowo zawiesić.

⁂

Delegaci bolszewiccy chętnie udzielają wywiadów dziennikarzom. Droży się tylko p. Joffe, ale za to inni, nawet przed polskimi dziennikarzami, spowiadają się bardzo obszernie i wymownie ze swych uczuć i dążeń pokojowych. Jak widać z ostatnich numerów „Izwiestji" p. Trocki wydaje odezwy do ludu rosyjskiego, wzywające do obrony (?) Rosji przed najazdem (!) polskim, p. Brusiłow zapewnia oficerów wranglowskich, że Rosja sowiecka niemniej od wranglowskiej dąży do ocalenia rozdartych części matuszki, z zaokrągleniem przez „rosyjską" Galicję Wschodnią, i że daje więcej rękojmi, aniżeli „germański baron Wrangel", zaprzedany Polakom (!). Ale za to p.p. Joffe, Manuilskij, Obolenskij pro foro externo nie szczędzą słów by przedstawić Rosję sowiecką, jako jedynego anioła pokoju i wszystkim, ktokolwiek się do nich zgłasza, skarżą się na resztę świata, która tego pokoju nie chce.

Posłuchajmy co mówią dla świata delegaci sowieccy. Jeden z nich wyraził się, że Rosja sowiecka chce pokoju i zamierza uczciwie dotrzymać wszystkich warunków traktatu i wskazał przytem na Łotwę, Estonję i Litwę, z któremi zawarty został pokój na podstawach demokratycznych, dla których współżycie z Rosją okazało się zupełnie możliwe. Obawy przed agitacją bolszewicką i próbami rozsadzania od wewnątrz państw, z któremi Rosja zawarła pokój, są, zdaniem delegatów bolszewickich, przesadzone i oparte na nieporozumieniu. Przykład działalności Joffego w Berlinie po zawarciu pokoju brzeskiego nie jest miarodajny, gdyż wtedy warunki były zgoła odmienne i szło o zwalczanie imperjalizmu cesarstwa niemieckiego. Obecnie Rosja chce pokoju, i dąży do odbudowy gospodarczej kraju.

W sprawie Ukrainy delegacja sowiecka zajmie stanowisko zupełnie jasne i niedwuznaczne w stosunku do Petlury. Rosja rządu Petlury uznać nie może i żadnej ukraińskiej republiki, prócz sowieckiej, nie zna. W sprawie Galicji Wschodniej domagać się będzie referendum. Dążyć również będzie do otrzymania prawa wolnego tranzytu przez terytorjum Państwa Polskiego. Za podstawę do określenia granic Polski mogą bolszewicy zaproponować granice etnograficzne, są jednak skłonni do pewnych uzupełnień, dyktowanych temi czy innemi względami.

Politycy sowieccy naogół są zdania, że pokój polsko - rosyjski będzie początkiem powszechnego pokoju i wznowieniem normalnych stosunków gospodarczych pomiędzy państwami Europy i przywiązują z tego względu wielką wagę do rozpoczynających się nanowo rokowań.

Delegacja rosyjska chce wywołać wrażenie, że dąży do demokratycznego i sprawiedliwego pokoju. Za kilka dni przekonamy się w sali „Czarnogłowych" ile jest prawdy w rozmowach pokojowych Joffego i Manuilskiego, a ile propagandy, obliczonej na pomoc dla przygotowywanej nowej ofensywy Brusiłowa.

J. S.

W świetle prawdy.

(Dokończenie).

Potworną wprost insynuacją jest twierdzenie, jakoby d-r Thejfert miał wskazać na dyrektora Osieckiego, jako na członka Ligi antybolszewickiej. Dr. Thejfert, nie interesując się uprawianą na gruncie łomżyńskim polityką, do dzisiejszego dnia nie wie, czy dyrektor Osiecki należy do Ligi. Natomiast w obecności pp. Thejferta i Krynickiego mówił o tem członek Rewkomu — Muszyński. Dr. Thejfert powtórzył rozmowę, jaką miał z Muszyńskim, podczas bytności u księdza biskupa w sprawach seminarjum duchownego, a autor artykułu zrobił z tego ciężki zarzut denuncjacji.

Najgłówniejszym grzechem ob. Stolnickiego, którego autor artykułu złośliwie nazywa „komisarzem rolnym" (był on tylko pomocnikiem kierownika wydziału rolnego), jest, oczywiście, urząd prezesa związku zawodowego robotników rolnych na powiat łomżyński, a więc instytucji, znienawidzonej przez obywateli ziemskich. Pozatem możnaby mu zarzucić, że, służąc bolszewikom, zbyt gorliwie zajmował się opuszczonemi przez obszarników dobrami. Do jakiego stopnia dochodzi zaciekłość i głupota ludzka, świadczy fakt, że podczas przemarszu wojsk w święto katolickie do mieszkania Stolnickiego nasłano żołnierzy, aby, jako żyda, zabrali go do roboty. Endecja nie może darować Stolnickiemu jego domniemanego pochodzenia żydowskiego, czego jednak nie robi w stosunku do swoich ludzi, np. Lutosławskich.

Anonimowy autor nie oszczędził też i przedstawicieli wojska. Sprawa por. Niedzielskiego nie potrzebuje obrony, gdyż odpowiedzialny jest on przed swoją władzą i prawdopodobnie złożył już stosowne raporty ze swej działalności. Co zaś do napaści na por. Grafa, który nigdy nie miał żadnej łączności z P. P. S., to ta ma swoje źródło w jego bezstronnem zachowaniu się przy prowadzeniu dochodzeń — cała jego wina, że nie uległ możnym wpływom endecji i nie poszedł na jej pasku.

Wzmianka o p. M. Białym, jako o prezesie „Bundu", nie ma nic wspólnego z prawdą — najwidoczniej potrzebna była do całokształtu. P. Biały, po odziedziczeniu przed 7-miu laty tartaku, wycofał się z roboty politycznej i do żadnej partji nie należy. Do wydziału komunalnego przy Rewkomie wszedł jako fachowiec w sprawach fabryczno-przemysłowych. Jemu też i Bauerowi zawdzięczać należy, że ocalały od rozgrabienia miljonowe składy państwowe z materjałami budowlanemi i że przeszło 800 robotników, zatrudnionych na dwuch tartakach, odlewni żelaza i fabryce waty nie przerwało pracy.

Radnemu Gajstowi, pomimo, że jest Żydem, nawet endecja nie ma nic do zarzucenia. Na stanowisku pomocnika kierownika wydziału aprowizacji energicznie bronił zapasów żywności, jakie pozostały w mieście, i, wbrew nakazom z góry, wydał kilka razy chleb na kartki dla całej ludności.

Co się tyczy wielostronnych i ciężkich zarzutów, czynionych p. Jarnuszkiewiczowej, to są one z gruntu kłamliwe. Jako jedna z ruchliwszych działaczek obozu demokratycznego, jest ona solą w oku miejscowej koltunerji. Dla pognębienia takiego „niebezpiecznego wroga państwowości polskiej" wytoczono najcięższe działa, włącznie do podsłuchanych rozmów i plotek, które tylko mogą wywołać uśmiech na twarzy najbardziej pobłażliwego czytelnika. Jeżeli gdzie, to w stosunku do p. J., przebija się jakaś tępa zemsta bezsilnego przeciwnika.

P. Jarnuszkiewiczowa nie załatwiała żadnych porachunków osobistych z inspektorem szkolnym, dla tej prostej przyczyny, że ich nie miała. Trudno zaliczyć do porachunków osobistych zajęcie lokalu Inspekcji na biuro wydziału oświatowego, gdyż lokal ten zresztą p. Rzędowski sam na ten cel przy świadkach zaofiarował.

P. Jarnuszkiewiczowa została mianowana kierowniczką wydziału oświatowego, otrzymawszy do pomocy nauczyciela szkół żydowskich, Kasztelańskiego, dnia 8-go sierpnia i tegoż dnia, stosownie do polecenia, zaprosiła do wydziału cztery osoby z pośród nauczycielstwa. Zebranie nauczycieli, zwołane przez komitet, na którym wybrane zostało kolegjum z głosem doradczo-informacyjnym, odbyło się dnia 9 sierpnia wieczorem, a więc już po zorganizowaniu wydziału, nie może więc być mowy o zlekceważeniu wyborów, tem więcej, że kolegjum weszło w skład wydziału i, zgodnie z opracowanym wspólnie regulaminem, miało mieć głos decydujący narówni z innymi członkami wydziału.

P. Jarnuszkiewiczowa nie potrzebowała opowiadać o zwycięstwach bolszewickich, gdyż bolszewicy sami dostatecznie o tem głosili i słowem i olbrzymiemi plakatami. Przeciwnie, nie chciała ona nawet czytać i słuchać tych wiadomości o porażkach naszej armji, z którą łączyły ją dawne nici peowiackie, osobista odwaga i dzielność, okazana podczas niesienia czynnej pomocy walczącym żołnierzom na fortach, oraz syn i brat — żołnierze armji polskiej.

Wyszydzanie faktu zajęcia się przez p. Jarnuszkiewiczową sztandarem harcerskim, jest niżej wszelkiej krytyki. Opieka i troskliwość, jaką zawsze otaczała p. J. harcerzy, były powodem, że gdy czrezwyczajka tropić ich zaczęła i robić u nich rewizje, przybiegli właśnie nie do „państwowo i narodowo pewnych", a do niej, która wybawiała ich wielokrotnie z opresji, zarówno materjalnych, jak i moralnych. Wówczas zwróciła się listownie do dyrektora Osieckiego z propozycją ukrycia sztandaru, jeśli w szkole nie jest dostatecznie zabezpieczony.

Z żadnym z nauczycieli, który mógłby rozplotkować, p. J. o swej „tajnej" działalności nie mówiła, co się zaś tyczy dziecinnej apostrofy o podróżnym kostjumie, w którym jakoby miała uciekać, stwierdzić należy, że stale w nim chodziła.

Wreszcie p. J. nie miała żadnych pretensji do ks. biskupa Jałbrzykowskiego, czego najlepszym dowodem było popieranie przez nią łącznie z ob. Stolnickim sprawy zwolnienia Go z aresztu. Jedyny zarzut, jaki mogłaby, a wraz z nią cały ogół, postawić ks. biskupowi, jest odezwanie się Jego w roku zeszłym na zebraniu organizacyjnem patronatu opieki nad żołnierzem na prowincji, kiedy, mówiąc o Naczelniku Państwa, w obecności delegata wojskowego, wyraził się, że ceni Go, „jako genjalnego bandytę". Sprawa ta jest już zapewne załatwiona, a ks. biskup odbył już swoją Canossę, skoro zaprosił do siebie na obiad komendanta, podczas Jego przejazdu przez Łomżę dnia 25 sierpnia r. b., a Naczelnik Państwa zaproszenie to przyjął.

Tak się przedstawia działalność lewicy podczas okupacji bolszewickiej w Łomży w świetle faktów. Natomiast nasza prawica swą zupełną „pewność pod względem stosunku do państwowości polskiej" ujawniła w ten sposób, że w parę godzin po wkroczeniu naszych wojsk rozpędziła w trakcie obradowania Radę Miejską i stale podjudza ludność przeciw-

5)

GOTFRYD KELLER

Kotek Lusterko

Przełożyli:
Stefan Frycz i Alfred Tom

Lusterko znów się uspokoił i rzekł uczciwie: „Nie, nie jestem czarodziejem! To jeno słodka potęga namiętności tak mię wyniszczyła i ku mojemu zadowoleniu tłuszcz wasz zabrała. Zresztą, gdybyśmy mieli teraz zaczynać sprawę swoją odnowa, to sprawiłbym się chwacko i tęgo-bym wcinał! Podajcie mi tylko, z łaski swojej, śliczną jaką i dużą smażoną kiełbasę, bom całkiem wyczerpany i głodny!"

Tu Pięciupiór wściekły pochwycił Lusterko za kark, zamknął go w kojcu, który zawsze stał próżny, a krzyczał przytem: „Przekonaj się, czy ta twoja słodka potęga namiętności wyzwoli cię jeszcze raz i czy ona silniejsza, niż moc czarów i mojej prawnej umowy! Teraz krótko i węzłowato: Ptaszku, żryj i mrzyj!"

Natychmiast też usmażył długą kiełbasę, wonięjącą tak smakowicie, że nie mógł powstrzymać się, by samemu złasować trochę z obu końców, nim wsadził ją między kratę.

Lusterko pochłonął kiełbasę od przodu do tyłu, a czyszcząc sobie z lubością wąsy i oblizując sierść, mówił sam do siebie: „Dalipan! piękna to rzecz ta miłość! Tym razem znów mnie ona wyciągnęła z matni. Teraz wypocznę nieco i postaram się, by cicha kontemplacja i dobra strawa naprowadziły mnie na myśli rozumne! Wszystko w swoim czasie! Dzisiaj trochę namiętności, jutro źdźebko zastanowienia i spokoju — każde jest dobre w swoim rodzaju. To moje więzienie wcale nie jest tak złe, i z pewnością da się tu wymyślić coś korzystnego!"

Pięciupiór tymczasem wytężył wszystkie siły i przyrządzał codzień z całym swym kunsztem takie smakołyki i w tak czarujących odmianach a lekkostrawne, że więzień Lusterko nie mógł się im nijak oprzeć; pięciupiórzy bowiem zapas dobrowolnego i prawowitego kociego sadła malał z dniem każdym, i zachodziła obawa, że rychło się wyczerpie do cna, a wtedy czarownik, pozbawiony tego pierwszorzędnego środka, byłby jak bez ręki i bez nogi.

Wszelako poczciwy nasz czarnoksiężnik wraz z ciałem Lusterka posilał ciągle jego ducha także, i żadną miarą niesposób było pozbyć się tej niewygodnej doprawy, wskutek czego czarnoksięstwo Pięciupióra okazało się w tym punkcie jakieś dziurawe.

Gdy Lusterko, zamknięty w klatce, wydał mu się wkońcu dość tłusty, nie zwlekał dłużej, lecz przysposobił przed oczyma bacznego kocura wszystkie naczynia i narzędzia i rozniecił jasny płomień na ognisku, by długo z upragnieniem oczekiwaną zdobycz wygotować.

Zaczem naostrzył wielki nóż, otworzył więzienie, wyciągnął stamtąd Lustereczko, zamknąwszy uprzednio szczelnie drzwi od kuchni, i rzekł ochoczo: „Chodź-no tu, draniu! Wprzódzi odetniemy ci łeb, a potem ze skóry obedrzemy! Z tej będę-ci ja miał ciepłe czapczysko na zimę, o czem ja, głupiec, wcalem jeszcze nie pomyślał! Albo może mam wpierw z ciebie skórę ściągnąć, a potem ściąć łeb?"

„Nie, jeśli łaska", rzekł Lusterko pokornie, „już lepiej wpierw głowę uciąć!"

„Masz rację, biedaku!" — rzekł pan Pięciupiór, — „nie będziemy męczyć cię bez potrzeby! Wszystko, co słuszna!"

„Święte słowa!" — odparł Lusterko, westchnąwszy żałośnie, i z zupełnem poddaniem się położył głowę na bok, — „obym-to każdego czasu był czynił to, co słuszna, i nie zaniedbał lekkomyślnie tak ważnej sprawy, — mógłbym teraz z czystszem sumieniem umierać, bo umieram rad; ale krzywda jedna utrudnia mi ten tak skądinąd mile widziany zgon. Bo cóż mam z życia? Nic prócz lęku, troski i biedy, a dla odmiany nawałnicę trawiącej namiętności, gorszej jeszcze, niż cicha, drżąca bojaźń!"

„Aj, jakaż to krzywda, jakaż to ważna sprawa?" — zapytał Pięciupiór zaciekawiony.

„Ach, na cóż zda się jeszcze teraz gadanie", — westchnął Lusterko, — „co się stało, już się nie odstanie, a teraz już zapóźno na skruchę!"

„A widzisz, gałganie, jaki grzesznik z ciebie!" — rzekł Pięciupiór, — „i jak spełna zasługujesz na śmierć, która cię spotyka? Ale cóż, u licha, przeskrobałeś? Może mi co zwędziłeś, ściągnąłeś, popsułeś? A może wyrządziłeś mi jaką do nieba o pomstę wołającą krzywdę, o której nic jeszcze nie wiem, której się nie domyślam ani przeczuwam, ty djabelcze? To-ci piękna historja! Dobrze, że dowiaduję się o tem choć poniewczasie! Wyspowiadaj mi się tu z miejsca, a nie — to obedrę cię ze skóry i żywcem w ukropie cię ugotuję! Mówisz czy nie?"

„Ależ nie!" — zawołał Lusterko, — „co do was nie mam sobie nic do wyrzucenia. Dotyczy to owych dziesięciu tysięcy dukatów w złocie mojej nieboszczki pani — ale cóż pomoże gadanie! — Coprawda — jak się zastanowię i patrzę na was, to może i nie jest jeszcze całkiem zapóźno — kiedy wam się przyglądam, to widzę, że z was jeszcze wcale gładki i rześki mężczyzna w sile wieku — przyznajcie się, panie Pięciupiór! Czyście nigdy dotąd nie zaznali chętki, by wejść w związki małżeńskie, czcigodnie i korzystnie? Ale co też ja plotę! Jakożby taki mądry i tyle kunsztów posiadający mąż miał wpaść na takie próżniacze pomysły! Gdzieżby mistrz, tak pożytecznie zaprzątnięty, myślał o głupich babach! Wprawdzie i najgorsza z nich ma w sobie jeszcze coś, co dla mężczyzny bodaj może być pożyteczne, temu nikt nie zaprzeczy! A jeśli choć przez pół na coś się zda, toć przecie dobra gosposia jest jużci biała na ciele, staranna i skrzętna, uczynna i obyczajna, wiernego serca, oszczędna w spiżarni, ale rozrzutna w pieczołowaniu męża, krotochwilna w słowach i przyjemna w czynach, a nadto przymilna w postępowaniu! Całuje męża usteczkami i gładzi go po brodzie, obejmuje go ramiony i łechce go za uszami, jako sobie tego życzy, słowem, czyni tysiące rzeczy, które nie są do pogardzenia. Jest blisko niego lub też trzyma się skromnie zdala, stosownie do jego usposobienia, a gdy go zaprzątają interesa, nie przeszkadza mu, jeno tymczasem chwali go na wsze strony — w domu i poza domem; gdyż nie dopuszcza do jego uszu nic złego i sławi w nim wszystko bez wyjątku! Ale najpowabniejsze w niej — to cudowny kształt i budowa jej delikatnej cielesności, którą natura stworzyła tak różną od naszej istoty — przy pozornem podobieństwie człeczem, tak iż w szczęśliwem stadle małżeńskiem powoduje to — nieustające dziwo morskie i właściwie kryje w sobie najprzebieglejsze czarodziejstwo! Ale co też ja baję tu, jak głupi, na progu śmierci! Gdzieżby zaś roztropny mąż miał baczyć na tego rodzaju pustoty! Wybaczcie, panie Pięciupiór, i utnijcie mi głowę!"

(D. c. n.).

ko obecnemu rządowi i Naczelnemu Dowództwu, przyrównywując je publicznie do warjatów lub zdrajców. Przydałoby się „aby nasza prokuratura zajęła się temi „państwowemi" wystąpieniami naszych bolszewików z prawej strony. Łomżyńscy demokraci.

Areszty, bicie, prześladowania.

Władysław Maliszewski, wieś Warzyno-Kmiece, gm. Białyszewo, p. Sierp., lat 53, aresztowany na wskazanie Ewy Wójcieńskiej, jako ten, który krytykował panów i księży, że zamiast z narodem bronić Ojczyzny przed bolszewikami, pouciekali. Aresztowany jest podobno w więzieniu w Warszawie.

Mikołaj Łyszkowski, wójt, wieś Wiśniewo, gm. Czarnogłów, pow. Węgrowski — marjawita i ludowiec.

Józef Śledziewski, pisarz gm. Czarnogłów.

Józef Lipiński, pomocnik pisarza gm. Czarnogłów.

Edward Zagórny,

Emil Byber,

Franciszek Wojciechowski,

Władysław Zieliński, wszyscy czterej z Żuromina, gospodarze i rzemieślnicy zamożni. Przez bolszewików z wieloma byli pod przymusem wciągnięci do „Rewkomu" i do policji. Na wskazanie księdza Ignacego Staniaszki, oddział wojska dowodzonego przez hr. Mielżyńskiego czterech wymienionych ludzi starszych wysiekł do krwi. Nadto Bybera żandarmerja sierpecka poszukuje. Zaświadczenia i poręczenia obywateli nie są przyjmowane; żądają poręczenia ks. Staniaszki, który upewnia żonę Bybera, „poręczam, że nie będzie powieszony". Wciągnięci przez bolszewików do „rewkomu" i do policji inni mieszkańcy miasta, jak Jan Koprowski, Fr. Gadomski i inni, jako uznani za swoich ludzi przez księdza Staniaszkę karze chłosty oddani nie zostali. Poddani chłoście uważani są za ludowców.

Stanisław Kania z Dubrda pod Kaliszem, aresztowany jako ludowiec, wypuszczony nie został.

Michał Sekuła, b. nauczyciel ludowy, prześladowany po r. 1905 przez rząd carski, wyjechał do Parany. Przebył tam lat 13. Trochę się tam dorobił. Powrócił do niepodległej Polski do pracy w niej. Przyjechał do Warszawy w tym momencie, gdy już bolszewicy opuścili Garwolin, skąd Sekuła rodem. Zaraz poszedł tam pieszo. Postanowił oddać się pracy w kooperatywie. Jest ludowcem grupy „Wyzwolenia". Założył jedno Koło P. S. L. pod Garwolinem. Na wiecu urządzonym przez starostę Racięckiego, dn. 22 b. m. w obecności instruktora K. Ob. Państwa, Sekuła zabrał głos i mówił „najuczciwiej", jak mówił poseł Kurach. Nagle aresztował Sekułę komendant policji Kąkolewski. Na zapytanie: za co? odpowiedział, to moja rzecz: Sekuła przywiózł dużo pieniędzy na agitację „bolszewicką"... Z Parany przywiózł miłość i utęsknienie dla Ojczyzny. Znają go z dawnej działalności Zygmunt Nowicki i wielu. Po powrocie zaznaczył się w robocie dla dobra Ojczyzny. W Paranie Sekuła był współredaktorem demokratyczno-niepodległościowego „Świtu".

Szczepan Jarosławski z Sobieni Jezior, naczelnik miejscowej Straży Obywatelskiej z wyboru. Aresztowany jako „sprzyjający" bolszewikom. W Białymstoku pędzony jest do robót publicznych. Poręcza za nim wieś i nawet hr. J. Jezierski. Wójt zaświadcza: jest aresztowany niewinnie. Jarosławski jednak siedzi.

Profesor endecki oczernia Naczelnika Państwa przed zagranicą.

Profesor uniwersytetu poznańskiego p. Grabowski udzielił korespondentce szwedzkiego pisma („Afton Bladet"), p. Anderson, wywiadu, w którym ją uświadamia w następujący sposób:

„Co się tyczy osoby Naczelnika Państwa, Pilsudskiego, to partje polityczne mają różne zapatrywania. Koalicyjny Rząd pragnie, by złożył on władzę wojskową w ręce kompetentne, prawicowe zaś partje dążą do tego, by N. P. złożył wojskową władzę, zatrzymując cywilną.

Na początku miano bardzo wiele zaufania do tego Pilsudskiego, urodzonego na Litwie; władza jego zrobiła się prędko nieograniczoną. Późniejsza zaś awanturnicza polityka ze swemi nieszczęśliwemi skutkami spowodowała kompletną zmianę uczuć i popularność Jego malała z dnia na dzień. W zarządzeniach swoich był on kompletnym pełnowładcą i wykonywał tylko swoje zachcianki: nie rządził on nikim, czasami tylko ze swoją własną partją socjalistyczną. Nie zważając na wszystkie odradzania, zarówno ze strony partji narodowych jak i socjalistycznych, przedsięwziął ofensywę na Kijów i przez to osłabił wojska znajdujące się na Litwie. Dlatego też straciliśmy Mińsk, Wilno, Wołyń, Białystok, Grodno i wiele innych etnograficznyc' polskich okręgów." Dalej po małej przerwie prof. Grabowski mocno atakuje N. P. „Nasze nieszczęścia i straty w ostatnich czasach wywołane są przez Naczelnika Państwa, który przez swą osobistą dyktaturę wprowadził kraj w tak ciężką sytuację. Gdyby w Polsce panowały normalne stosunki to byłby on bezwarunkowo pociągnięty do odpowiedzialności i skazany".

Jak pracują w Kasach Chorych Zagłębia Dąbrowskiego?

„Rzeczpospolita" z dn. 6 września (wydanie wieczorowe) w wiadomościach bieżących podaje pod tym tytułem fakta niezupełnie zgodne z rzeczywistością, lub zupełnie mylne. Nie na wiecu, lecz na konferencji zwołanej przez sekretarjat okręgowy Związku Górniczego, której miałem zaszczyt przewodniczyć i dlatego uważam za swój obywatelski obowiązek sprostować — omawiano stosunki tejże Kasy. Konferencję zwołano na skutek utyskiwań członków Związku Górniczego na fatalne traktowanie robotników w dziedzinie lecznictwa, wypłat zasiłków i t. d. Obecnych było 14-tu delegatów większych przedsiębiorstw górniczych reprezentujących robotników kopalń, jako najbardziej zainteresowanych stosunkami Kasy Chorych i z tej samej racji 4-ch członków Sekretarjatu Związku Górniczego.

Komisarz Kasy Chorych, p. Marek został zaproszony celem udzielenia wyjaśnień, bo nie chcieliśmy, by sprawa Kasy Chorych była dolewaniem oliwy do ognia wśród wrzenia skutkiem braków aprowizacyjnych i innych powodów natury ekonomicznej. Na dowód rozgoryczenia wśród robotników na Kasę Chorych przytoczyć byśmy mogli zarzuty przeciw lekarzom i organom Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, które jednak nie pan komisarz Marek, lecz delegaci robotników wypowiadali, a co „Rzeczpospolita" niesłusznie przypisuje właśnie p. Markowi. P. Marek nie zabierał głosu w celu wypowiadania ze swojej strony jakichkolwiek żażaleń — jedynie tylko dawał wyjaśnienia o ile mógł je na podstawie swoich spostrzeżeń udzielić, ze względu na krótki czas urzędowania po swoim poprzedniku, p. Harrze, który przez nieudolność doprowadził Kasę nieomal do bankructwa. Delegaci robotników faktami udowadniali winę kierownictwa i czynili odpowiedzialnym za nie Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, a p. komisarz Marek oczywiście ani jednem słowem nie występował z zarzutami przeciw komukolwiek, owszem starał się łagodzić antagonizmy przedstawiając na przyszłość program pracy przy współdziałaniu reprezentacji robotników, a następnie przez zarząd wybrany z Rady Kasy na podstawie ustawy i możliwość sanacji stosunków.

Jan Stańczyk.

Dąbrowa Górnicza, 23 września 1920 r.

ENDECJA WYMYŚLA NIBY PRZEKUPKA Z ŻELAZNEJ BRAMY.

Wczorajsza „Gazeta Warszawska" wydrukowała artykuł wstępny równie nudny, jak długi, pełen tak niesłychanych ordynarnych wymyślań, że powstydziłaby się ich nawet „Dwugroszówka", przeznaczona, jak wiadomo, dla suteren endeckich.

Wściekłość naczelnego organu endecji bardzo nas cieszy, gdyż jest to dowodem, że straciła panowanie nad sobą i że ciosy w nią wymierzane trafiają do celu.

Z artykułu tego przytaczamy takie oto kwiatki: „Wedle dotychczas obowiązującej konstytucji, suwerenem w Rzeczypospolitej jest Sejm ustawodawczy, a zatem wyobrazicielem majestatu tej Rzeczypospolitej jest tego Sejmu marszałek".

Aha! Dlatego więc p. Trąmpczyński tak żarliwie bojkotuje Naczelnika Państwa. Jest to zwykła walka konkurencyjna. P. Trąmpczyński uważa, że on jest „wyobrazicielem majestatu" już nie Sejmu tylko, ale Rzeczypospolitej, że Naczelnik Sejmu jest czemś więcej, niż Naczelnik Państwa. Maluczko, a Endecja zażąda odstąpienia Belwederu p. marszałkowi, mianowania tegoż Naczelnym Wodzem i t. p.

Następnie organ polskich prusaków klnie na ludowców i socjalistów, jako na „denuncjantów, konfidentów cesarstw niemieckich, łapowników, złodziei skarbu państwowego, fałszerzy weksli, rozbijaczy kas, paskarzy i (poraz drugi) denuncjantów".

Jest to oczywiście „argumentacja" godna Endecji. Dobrze, że ucieka się do takich środków, gdyż przez to partja ta „narodowa" sama stawia siebie poza nawias narodu. Dziennikarzowi endeckiemu żaden uczciwy człowiek wkrótce ręki nie będzie podawał. A że uderzenia nasze są skuteczne, przyznaje tenże artykuł, twierdzący, że Endecja jest zdezorjentowana, zmieszana i że traci głowę.

Rzeczą demokracji polskiej, a w pierwszym rzędzię robotników polskich, będzie tę zdezorjentowaną, zmieszaną i tracącą głowę endecję dobić, jak trędowatego psa.

W REDAKCJI „RZECZYPOSPOLITEJ".

W niedzielę odbyła się w redakcji „Rzeczypospolitej" uczta z okazji wydania setnego numeru, na której to uczcie między innymi, arcybiskup Teodorowicz wygłosił płomienną mowę... Uroczystość zakończyła się... bójką francuską, niewątpliwie wskutek zbawiennego działania alkoholu, tak, że niejeden z uczestników uczty zapamięta ją pewno dość długo.

Korzystamy z okazji, aby złożyć koleżance nasze skromne życzenia, a pobitym kolegom — kondolencję.

Kary na „Robotnika".

Wyciąg z rejestru karnego w sprawie Redaktora czasopisma „Robotnik", red. ul. Warecka 7.

8. Orzeczenie: Redaktor czasopisma „Robotnik", winny zamieszczenia w Nr. 241 wymienionego pisma z dnia 4 września 1920 r. artykułu pod tyt. „Jabłonna", dotyczącego stosunków w Wojsku Polskiem, bez uprzedniego przedstawienia go do cenzury prewencyjnej, podlega karze: Mk. 1000 (tysiąc) grzywny na fundusz Komisarjatu Rządu, z zamianą na areszt w razie niezapłacenia, na zasadzie art. 6 rozp. z dnia 19 lipca 1920 r. Rady Obrony Państwa (Dz. Pr. Nr. 63) a przekroczenie art. 1 tego rozporządzenia.

Od tego orzeczenia wolno wnieść rekurs do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który podać należy do Komisarjatu Rządu w terminie 14 dniowym od dnia doręczenia odpisu orzeczenia.

Warszawa, dnia 22 września 1920 r.

Podpis referenta, który przeprowadził rozprawę (—) Buzycki.

Aprobujący znak Przełożonego urzędu (—) A. Szpindler.

Zgodność stwierdza się, Warszawa, d. 23 września 1920 r. Starszy referent Buzycki.

Wyciąg z rejestru karnego, w sprawie Redaktora czasopisma „Robotnik", red. ul. Warecka 7.

8. Orzeczenie: Redaktor czasopisma „Robotnik", winny zamieszczenia w Nr. 251 wymienionego pisma z d. 14 września 1920 r. artykułu p. t. „W sprawie Jabłonny", dotyczącego stosunków w Wojsku Polskiem, bez uprzedniego przedstawienia go do cenzury prewencyjnej, podlega karze: Mk. 1000 (tysiąc) grzywny na fundusz Komisarjatu Rządu, z zamianą na areszt w razie niezapłacenia, na zasadzie art. 6 rozp. z dn. 19 lipca 1920 r. Rady Obrony Państwa (Dz. Pr. Nr. 63) za przekroczenie art. 1 tego rozporządzenia.

Od tego orzeczenia wolno wnieść rekurs do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który podać należy do Komisarjatu Rządu w terminie 14 dniowym od dnia doręczenia odpisu orzeczenia.

Warszawa, dnia 22 września 1920 r.

Podpis referenta, który przeprowadził rozprawę (—) Buzycki.

Aprobujący znak Przełożonego urzędu (—) A. Szpindler.

Zgodność stwierdza się, Warszawa, d. 23 września 1920 r. Starszy referent Buzycki.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 4-ej po poł. odbędzie się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym sprawa konstytucji.

WYJAŚNIENIE.

„Do Redakcji „Robotnika" — w miejscu.

W N-rze 262 „Robotnika", w sprawozdaniu z obrad sejmowych przytoczono, jako jeden z dowodów rzekomego lekceważenia Rządu przez p. marszałka Sejmu fakt, iż „zawiadomienie o piątkowem posiedzeniu sejmowem przesłał p. marszałek Radzie ministrów na jakimś skrawku papieru".

Wobec powyższego kancelarja Sejmu uważa za konieczne wyjaśnić, iż z powodu drożyzny roboty drukarskiej już od roku porządki dzienne (t. zn. zawiadomienia, gdyż innych zawiadomień Biuro Sejmu nie wysyła) oddawane są do druku jedynie wtedy, gdy są bardzo obfite, albowiem wówczas odbijanie porządku dziennego na szapirografie ze względów oszczędnościowych się nie zaleca. O ile jednak porządek dzienny jest krótki (a na wczorajszem posiedzeniu umieszczony był jedyny punkt: dalszy ciąg dyskusji nad konstytucją), kancelarja odbija go na ćwiartkach papieru kancelaryjnego i w ten sposób przesyła również i do ministerjów.

(—) J. Pomykalski,
dyrektor biura sejmowego.

Kronika polityczna.

Wznowienie rokowań polsko - litewskich.

Wydział Prasowy Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje:

Dnia 26 b. m. Minister Spraw Zagranicznych otrzymał telegram z Kowna od Rządu Litewskiego z propozycją, aby Rząd Polski wycofał natychmiast swe wojska na linię 8-go grudnia 1919 r. Aczkolwiek w telegramie tym Rząd Litewski nie oświadcza swej gotowości do bezwarunkowego wycofania wojsk litewskich z terytorjów polskich i nie wspomina ani słowem o podporządkowaniu się uchwałom Rady Ligi Narodów z dn. 18 b. m., Minister Sapieha w porozumieniu z Szefem Sztabu Generalnego i wiceprezydentem Daszyńskim zaproponował Rządowi Litewskiemu ponowne nawiązanie pertraktacji bezpośrednich w Suwałkach dn. 29 b. m., celem omówienia spraw związanych z ustaleniem linji demarkacyjnej i zagwarantowaniem zachowywania ścisłej neutralności przez Litwę.

Delegacja polska udaje się do Suwałk dnia 28 b. m.

***

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego. Omawianą była, między innemi, sprawa wyjazdu delegacji polskiej do Suwałk, gdzie mają być wznowione rokowania z Litwinami.

Wywiad z ministrem spraw zagranicznych, p. Sapiehą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Miejsce postoju, 28 września 1920 r.

Dzisiejszy „Front" pismo żołnierskie I-ej armji zamieszcza wywiad z min. spraw zagr. Sapiehą, na temat rokowań pokojowych. Na zapytanie, jak przedstawia się sprawa zawarcia pokoju, odparł p. minister.

„Jestem przekonany, że do pokoju dojdzie. Dotychczasowy przebieg rokowań w Rydze daje nam nadzieję szybkiego ukończenia wojny. Bolszewicy ze swej strony pod wpływem ostatnich sukcesów naszych wojsk okazali już znacznie większą w tym względzie ustępliwość, redukując swoje warunki, przedstawione naszej delegacji w Mińsku; między innemi, nie żądają już rozbrojenia Polski, ani prawa używania linji kolejowej Białystok — Grajewo.

Kwestje terytorjalne, przekonany jestem — mówił p. minister — dadzą się też pokojowo załatwić, gdyż bolszewicy nie wykazują obecnie tendencji zaborczych pod względem terytorjalnym. W ich programie politycznym kwestja czysto lokalno - terytorjalna nie gra wielkiej roli i na tym punkcie łatwo dojdzie do porozumienia.

W obecnej fazie rokowań najważniejszem zagadnieniem dla bolszewików jest kwestja dalszego prowadzenia wojny i ewentualnej kampanji zimowej. O ile daje się to wyczuwać, bolszewicy nie chcieliby prowadzić kampanji zimowej".

W dalszym ciągu wywiadu p. minister oświadczył, że koalicja w naszych słusznych dążeniach terytorjalnych przeszkód nam czynić nie będzie. W sprawie Litwy powiedział min., że wstrętem przejmowała nas myśl walki z Litwą, zmuszeni do wojny z Litwą, podjęliśmy ją ze względów czysto militarnych. Pan minister oświadczył, że na dzień 29 b. m. zaprosił delegatów litewskich na konferencję, celem zaprzestania wojny polsko - litewskiej.

Pod koniec p. minister zwrócił się do redaktora „Frontu" z apelem do żołnierzy. Apel ten brzmi dosłownie:

„Zbliża się koniec Waszych trudów i znojów. Krwią swoją i nadludzkim wysiłkiem wojsko obroniło Ojczyznę i doprowadziło do tego, że stoi przed nami możliwść uzyskania pokoju stałego i dobrego. Ostatnie to są dni walki, ale żaden trud nie jest daremny, bo każdy przyśpiesza chwilę, gdy Polska odetchnie pokojem i kiedy się rozpocznie okres twórczej pracy".

***

Litewski minister spraw zagranicznych Puryckis w przejeździe do Paryża zatrzymał się w Berlinie. Przyjął on między in. przedstawiciela „United Telegraph", któremu oświadczył, że twierdzenia Polski, jakoby między Rosją sowiecką a Litwą istniał jakiś tajny militarny układ, są fałszywe.

Rokowania polsko - czeskie.

„Rzeczpospolita" krakowska donosi: Na wczorajszem popoł. posiedzeniu ustalono kwestję ilości węgla i koksu jaka ma być dostarczona Polsce, oraz ropy dla Czech. Kwestja ceny ropy o tyle została uregulowana, że Czechy zgodziły się uznać jako obecnę cenę krajową ropy 1000 mk. polskich za 100 klg. Wybrano ściślejszy komitet obu stron, który opracuje projekt umowy, obejmującej uregulowanie sprawy ceny na przyszłość, oraz ustalenie stosunku danej ilości wagonów węgla za odpowiednie ilości cystern ropy. Obrady toczyły się przez cały dzień do późnej godziny. (P. A. T.).

Utworzenie komisji polsko - czeskiej.

Na skutek porozumienia między Rządem polskim i czeskim została utworzona komisja mieszana, złożona z przedstawicieli rządu polskiego i czeskiego, której zadaniem będzie opracowanie projektu ustawy w stosowaniu aktu Rady Ambasadorów w sprawie Śląska Cieszyńskiego z dn. 28 lipca r. b.

Posiedzenia komisji rozpoczną się w pierwszych dniach października w Warszawie, dokąd przybędą delegaci czescy w nadchodzącą sobotę. Znaczenie tej komisji jest o tyle ważne, że da ona możność rozstrzygnięcia palących spraw o prawach narodowych jednostek i organizacji polskich przyłączonych do Czech w dziedzinie poddaństwa i opcji, szkolnictwa, amnestji i t. d. (P. A. T.).

Kary za obrazę czci Naczelnika Państwa.

Ogłoszono rozporządzenie Rady Obrony Państwa z dnia 17 września 1920 r. w przedmiocie kar za obrazę Naczelnika Państwa.

Art. 1. Winny obrazy Naczelnika państwa przez uwłaczające czci mowy, okrzyki, groźby

lub zachowanie się w urzędach, w miejscach lub na zebraniach publicznych, bądź przez uwłaczające czci pisma, druki, afisze, obrazy, rysunki, wizerunki lub utwory, puszczane w obieg, rozpowszechniane lub wystawiane na widok publiczny, ulegnie za występek:

w b. zaborze rosyjskim i pruskim karze aresztu, albo więzienia do lat trzech i grzywny do 10.000 marek lub jednej z tych kar;

w b. zaborze austrjackim — aresztu lub ścisłego aresztu od dni 14 do lat trzech i grzywnie od 1.000 do 10.000 mk. lub jednej z tych kar.

Art. 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw".

Wykonanie niniejszego rozporządzenia należy do ministra sprawiedliwości, a w b. dzielnicy pruskiej do ministra tej dzielnicy w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości.

Przewodniczący Rady Obrony Państwa:
w. z. (—) Witos.
Prezes ministrów: w. z. (—) Daszyński.

⁂

Aresztowanie kurjera polskiego.

Nadeszła wiadomość z Berlina do Gdańska, że policja wrocławska aresztowała we Wrocławiu polskiego kurjera dyplomatycznego. Jechał on z Berlina do Opola. Niemcy odebrali mu całą pocztę dyplomatyczną. Poselstwo Polskie w Berlinie natychmiast zaprotestowało przeciw temu zgwałceniu prawa międzynarodowego. (E. E.).

⁂

Delegacja Polaków gdańskich w Łodzi.

W Łodzi bawi delegacja Polaków gdańskich, w skład której wchodzą panowie: Dunst Augustyn, sekretarz zjednoczenia zawodowego polskiego Związku robotników rolnych i leśnych, Jedwabski Wojciech, sekretarz zjednoczenia zawodowego polskiego Związku metalowców, radny miasta Gdańska i poseł do konstytuanty gdańskiej, Lunart Stanisław, kupiec, poseł do konstytuanty, Milawski Bernard, sekretarz zjednoczenia zawodowego polskiego Związku robotniczo - przemysłowego, Muzyk Feliks, członek Związku bankowców, Nałkowski, przedstawiciel polskiego Związku kolejowców, Paszczota Bolesław, przedstawiciel polskiego Urzędu pocztowego i Szymanowski Witold, przedstawiciel Związku handlowców. Gości podejmował magistrat Następnie zwiedzali goście miasto, byli na poranku dramatycznym i przedstawieniu wieczornem w teatrze. Dziś dalsze zwiedzanie mista, zakładów przemysłowych. oraz instytucji robotniczych. (P. A. T.).

⁂

W sobotę, dnia 25 b. m. odbyła się w prezydjum Rady ministrów, pod przewodnictwem wice-prezesa gabinetu tow. Daszyńskiego, konferencja przedstawicieli wszystkich stronnictw żydowskich, która zajmowała się kwestją wznowienia obrad polsko - żydowskich, jakie toczyły się przy udziale przedstawicieli stronnictw sejmowych polskich i ludności żydowskiej w czerwcu i lipcu r. b. i miały na celu obmyślenie środków poprawy stosunków między społeczeństwem polskiem a żydowskiem.

Wice-prezydent Daszyński zaznaczył, że przewodnią myślą Rządu jest doprowadzenie do zrozumienia po obu stronach konieczności zgodnego spółżycia, opartego na obywatelskiem równouprawnieniu. Kroki, które Rząd musi przedsiębrać, aby ten zamiar zrealizować, będą poczynione. Wojna, siódmy rok trwająca, wymagająca skoncentrowania wszystkich sił Państwa do jednego celu obrony egzystencji, stworzyła stan wyjątkowy, anormalny, który utrudnia otrząśnięcie się z namiętności, niezbędne dla spokojnej, konsekwentnej pracy nad poprawą stosunków. Po zawarciu pokoju praca ta, zdaniem wice-prezydenta Daszyńskiego, pójdzie szybko naprzód.

Ze strony żydowskiej podnoszono zgodnie, że przed przystąpieniem do traktowania całokształtu zagadnień kulturalnych i administracyjnych, dotyczących położenia Żydów i ich organizacji w Polsce, winno nastąpić usunięcie tej dusznej atmosfery, jaka wytworzyła się w ostatnich tygodniach i jaka, mimo niewątpliwie lojalnego zachowania się ogółu ludności żydowskiej w czasie toczącej się wojny, doprowadziła do ściągnięcia na tę ludność niesłychanie krzywdzącego zarzutu wrogiego, jakoby występowania wobec interesów państwa Polskiego i nieomal zdrady stanu, którego to zarzutu skutki odbiły się tak tragicznie na położeniu Żydów na terenach, odzyskiwanych na wrogu.

Wice-prezydent Daszyński, zamykając zebranie, zapowiedział zgodnie z życzeniem obecnych podjęcie w najbliższym czasie wspólnych polsko - żydowskich obrad.

W obradach brali udział posłowie do Sejmu: p.p. Grünbaum, Farbstein, dr. Herman, Diamand, dr. Loewenstein, dr. Schiper, dalej p.p. Kirszbraun, Sterling, Prylucki. (P. A. T.).

Książki nadesłane.

St. Andrzej Radek. — Bohater proletarjatu polskiego, Edward Gibalski (Franek). Warszawa 1920 r. str. 32. Nakład Rob. Kom. Obrony niepodległości. Skład główny księgarnia Robotnicza, Wspólna 17, w St. Zjedn. Dziennik Ludowy, Chicago.

Rokowania w Rydze.

Ryga, 27 września.

(P. A. T.). W rozmowie z przedstawicielami prasy francuskiej oświadczył przewodniczący polskiej delegacji pokojowej ponownie z wielkim naciskiem, że sprawa rozbrojenia, jako gwarancja pokoju, stanie się dla Polski aktualną, o ile obie strony zapragną tego równocześnie i szczerze. Lepszą jednak gwarancją niknięcia wojny w przyszłości jest pokojowe porozumienie, które jest głównym celem polskiej delegacji pokojowej. Dlatego też Polska przywiązuje mniejszą wagę do kwestji rozbrojenia, niż do usunięcia przyczyn wojny. Zresztą Rząd polski będzie się starał po zawarciu pokoju z powodów gospodarczych zmniejszyć siłę liczebną swojej armji.

Ryga, 27 września.

(P. A. T.). Przewodniczący delegacji rosyjskiej, Joffe, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że stanowisko prezydenta delegacji polskiej, Dąbskiego, wywarło na nim bardzo sympatyczne wrażenie. Fakt, że skład delegacji pokojowej od wyjazdu z Mińska nie uległ żadnym zmianom mimo, że powodzenie militarne Polski znacznie się poprawiło, jest najlepszym dowodem, że Polska pragnie istotnie pokoju.

Ryga.

(E. E.). Na posiedzeniu w dniu 25 b. m. Joffe w imieniu delegacji sowieckiej dał odpowiedź na polską deklarację pokojową. Następnie wybrano szereg komisji, między innemi rozejmową.

⁂

Dziś wyjeżdżają do Rygi ci z członków polskiej delegacji pokojowej, którzy nie udali się razem z wice-ministrem Dąbskim. Dr. Wróblewski i p. Kazimierz Olszowski pojadą dopiero wówczas, gdy rozpoczną się prace komisji.

Śmierć gen. Poliwanowa.

Ryga, 27 września.

(P. A. T.). Tel. Comp. B. rosyjski minister wojny gen. Poliwanow, który po przybyciu do Rygi zachorował ciężko na żołądek, zmarł 25 b. m. Z powodu tego wypadku doznały rokowania pokojowe, które były wyznaczone na wczoraj, krótkiej zwłoki. Najbliższe plenarne posiedzenie ma się odbyć 27 b. m.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 27 września.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. Pl z dnia 27 września 1920 r.

Na południe od **Prypeci** sytuacja bez zmian ważniejszych.

Na północ od **Prypeci** bitwa trwa dalej bardzo dla nas pomyślnie. Nieprzyjaciel jest w pełnym odwrocie na całym froncie, stawiając jednak często zacięty opór.

Wojska nasze dochodzą do rzeki **Szczary**.

Dalej na północ oddziały nasze przeprawiły się już przez **Niemen**. W walkach wczorajszych wzięto 1300 jeńców, w tem dowódcę i adjutanta 48 p. p. sow., oraz komisarza pułkowego, 4 karabiny maszynowe, 8 dział, w tem 2 ciężkie, sztandar oraz tabor.

Nasza kawalerja, działająca na tyłach nieprzyjaciela, osiągnęła rejon na północ od **Lidy**.

Na Suwalszczyźnie litewska artylerja ostrzeliwała nasze placówki.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Obrady konferencji finansowej w Brukseli.

Deklaracja ministra Grabskiego.

Bruksela, 27 września.

(E. E.). Na posiedzeniu konferencji finansowej polski minister skarbu Grabski oświadczył co następuje: Sytuacja finansowa Polski jest bardzo ciężka. składają się na to stały upadek marki, drożyzna utrzymania, fluktuacje płacy zarobkowej, oraz niemożność rozwoju stosunków handlowych z krajami, których waluta notowana jest wysoko. Rząd polski podniósł podatki w stosunku poważnym, lecz budżet wydatków nadzwyczajnych zamykający się cyfrą 39 i pół miljarda marek, stanowi wielką czarną plamę. Emitowano również pożyczki wewnętrzne, które dały w sumie ogólnej 8 miljardów marek. Bezpośrednio po tych pożyczkach zamierzona jest emisja nowej pożyczki na sumę 15 miljardów. Pozatem Polska zaciągnęła długi zewnętrzne zagraniczne na sumę 3 miljardów. Skarb zmuszony był do nowej emisji biletów bankowych celem zaspokojenia potrzeb budżetu nadzwyczajnego, przywóz towaru do Polski przekracza znacznie sumę wywozu. Wymiana waluty polskiej na obcą jest bardzo trudna. Rząd przedsięwziął środki w celu polepszenia sytuacji, lecz stoją temu na przeszkodzie działania wojenne.

Bruksela, 27 września.

(E. E.). Na posiedzeniu konferencji margrabia Du Cortino wykładał w dalszym ciągu położenie finansowe Hiszpanji. Roczny deficyt budżetowy wynosi obecnie 50%. Sytuacja ta jest wynikiem wojny, wymagań syndykatów robotniczych oraz paru innych drobniejszych przyczyn. Dług Hiszpanji zagranicą nie przenosi 50 miljonów dolarów. Hiszpanja jest zdecydowaną odkupić kapitały zagraniczne zainwestowane w jej przemyśle. Budżet handlowy Hiszpanji stanie się wówczas pomyślnym.

Stan skarbowy Finlandji przedstawiał Otto Stenroth, dyrektor banku narodowego finlandzkiego Z końcem roku 1919 długi zagraniczne i wewnętrzne Finlandji dochodziły do 1 miljarda 849 miljonów marek finlandzkich. Wywóz przekraczał dwukrotnie przywóz. Trzeba było ograniczyć import.

Sytuację Czech przedstawiał Pospis, dyrektor banku praskiego. Czechy mają na sobie znaczne ciężary. Rząd czeski musi czynić wysiłki, aby sprostać najkonieczniejszym potrzebom.

Następnie Jan Kupp przedstawiał sytuację finansową Estonji, zaś Bissenock Łotwy. Obydwaj oświadczyli, że stan skarbowy ich krajów byłby świetny, gdyby budżety były mniej obciążone wydatkami wojskowemi. Obydwa państwa potrzebują koniecznie pożyczek zagranicznych.

Bardzo ciężkie położenie Serbji skreślił delegat serbski Mincio. Nakoniec p minister Grabski przypomniał, że trudności w jakich znajduje się Polska, są dalekie od usunięcia. Sytuacja skarbowa Polski jest w dalszym ciągu trudna.

Bruksela, 27 września.

(E. E.). Deklaracja, złożona na konferencji finansowej przez przedstawicieli Niemiec, stwierdza, iż Niemcy mogą przedłożyć jedynie bardzo nieokreślone przewidywania w sprawie późniejszego rozwoju niemieckiego handlu zewnętrznego. Celem, który muszą Niemcy osiągnąć, jest wybitne zwiększenie aktywów w bilansie handlowym.

Bruksela, 27 września.

(E. E.). Konferencja finansowa postanowiła przerwać expose skarbowe poszczególnych państw, aby od dnia 27 września przejść do dyskusji nad finansami publicznemi.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 27 września.

(P. A. T.). Gliwicki „Sztandar Polski" donosi, że na urzędniczkę komitetu plebiscytowego w Wielkich Strzelcach urządzono napad ze strony niemieckiej. Urzędniczka została ciężko ranna wystrzałem z rewolweru.

Bytom, 27 września.

(P. A. T.). „Gazeta Robotnicza" donosi, że w Opolu skonfiskowano w zeszłym tygodniu w dalszym ciągu dwa wagony z bronią i amunicją, przeznaczone dla bojówek niemieckich.

Bytom, 27 września.

(P. A. T.). Z powodu częściowego strajku, wywołanego przez komunistów niemieckich, pisze organ narodowej partji robotniczej, „Polak", wychodzący w Katowicach, co następuje: „Nie może być dwóch zdań co do tego, że chwila obecna jest dla Górnego Śląska poważna. Jest taką z rozmaitych powodów, przedewszystkiem ze względu na utrzymanie spokoju i porządku i ze względu na zbliżający się termin plebiscytu na Górnym Śląsku. W tak poważnej chwili wybuchł częściowy strajk na Górnym Śląsku. O ile jesteśmy poinformowani, wybuch ten wywołali komuniści, na nich też przedewszystkiem spada odpowiedzialność za to".

Termin plebiscytu na Górnym Śląsku

Bytom, 27 września.

(P. A. T.). Pisma niemieckie przynoszą wiadomość, że Rada ambasadorów zaproponowała termin plebiscytu na Górnym Śląsku w drugim tygodniu listopada. Podobno Anglja domaga się jaknajrychlejszego przeprowadzenia głosowania.

Koalicja a sprawa Górnego Śląska.

Paryż, 27 września.

(E. E.). Różnice zdań rządów francuskiego i angielskiego w sprawie Śląska Górnego nie są jeszcze usunięte. Konferencja ambasadorów zbada ponownie tę sprawę na dwu z kolei posiedzeniach w dniu 28 i 29 b. m. Nastąpi to po powrocie z Londynu lorda Derby, który bawi obecnie w Londynie, celem porozumienia się z Lloyd Georg'em co do tej sprawy.

Konstytuanta litewska o konflikcie polsko-litewskim.

Ryga, 27 września.

(E. E.). Ostatnie posiedzenie konstytuanty litewskiej było poświęcone obradom nad konfliktem litewsko - polskim. Wygłoszono liczne przemowy. Większość mówców domagała się aby natychmiast internować wszystkich Polaków na terenie Litwy i aby skonfiskować im majątki.

Dymisja Towera.

Londyn, 27 września.

(E. E.). Sir Tower został wezwany do Londynu aby się wytłumaczyć co do swej stronniczości na korzyść Niemców w Gdańsku, co mu systematycznie zarzucała prasa francuska. Ambasador Francji w Londynie kilka razy przedstawił skargi w tym przedmiocie. W kołach politycznych angielskich utrzymują, że dymisja Towera jest nieodzowna.

Genewa, 27 września.

(P. A. T.). „Tribune de Geneve" donosi z Londynu, że dotychczasowy komisarz Gdańska, sir Tower, nie powróci już na swoje stanowisko. Następcą jego zostanie neutralna osobistość ze Szwajcarji zachodniej lub Norwegji.

W sprawie eksplozji w Gdańsku

Gdańsk, 27 września.

(P. A. T.). Śledztwo przeprowadzone w sprawie wybuchu amunicji, przeznaczonej dla Polski w wolnym porcie nie stwierdziło bezpośredniej przyczyny eksplozji. Znaleziono tylko pod kołami wagonu ze zniszczoną amunicją naboje karabinowe. Badania wykazały, że we wspomnianym transporcie naboi karabinowych nie było.

Zebranie kupców gdańskich.

Gdańsk, 27 września.

(P. A. T.). Na zwołanem w Izbie handlowej zebraniu gdańskich kupców hurtowych rozważano sprawę założenia giełdy gdańskiej. Wybrano komitet, któremu polecono opracowanie całego planu.

W Irlandji.

Paryż, 27 września.

(P. A. T.). (Havas). Donoszą z Belfastu, że wybuchły tam nowe rozruchy. Zabite zostały 3 osoby cywilne oraz jeden funkcjonarjusz policji. W Dublinie 150-ciu sinfeinistów zawładnęło koszarami, przyczem zabity został szef żandarmerji. Sinfeiniści zdobyli bardzo znaczne zapasy materjału wojennego.

Następca Kamieniewa.

Londyn, 26 września.

(P. A. T.). (Havas). Następca Kamieniewa przybył tutaj 24 b. m.

Rosja a Chiny.

Pekin, 26 września.

(P. A. T.). (Havas). Donoszą tu o zerwaniu rokowań dyplomatycznych między Chinami a Rosją.

Filantropijna działalność arystokracji.

Chcąc mieć rozwiązane ręce z dzierżawcą gmachu p. Stanisławem Jackowskim, p. Krzemiński — właściciel gmachu, w którym mieści się kino „Colosseum", przy współudziale pań: Ciechanowskiej, Dzierzgowskiej, Puzyny, ks. Lubomirskiej i ks. Drucko - Lubeckiej, ujęci podniętą patrjotyzmu *) Urzędu mieszkaniowego, zarekwirowali kino „Colosseum" na szpital pod nazwą „Doraźna pomoc dla żołnierza". Rekwizycja wprowadzona w czyn, pozbawiła pracy czterdzieści kilka rodzin, które zupełnie bez najmniejszego odszkodowania przewidzianego prawem wyrzucono na bruk.

Na zwróconą uwagę przez przedstawicieli dwóch Związków: muzyków i kinematografistów, odpowiedziano odmownie i bezapelacyjnie.

Tymczasem gmach, zajęty bez sankcji władz wojskowych, stał przez trzy tygodnie pustkami, a zacne panie, chcąc uwydatnić skrupulatną i wydajną pomoc, używały różnych forteli jak np. na posłcża ułożono jeńców rosyjskich, którzy przybyli do gmachu w celu przeprowadzenia porządków, odfotografowano ich w celu maskowania przepełnienia szpitala rannymi.

Dziwnem się wydaje, że Urząd mieszkaniowy zarekwirował wspomniany kinematograf, który służyłby dla celów w najszerszem znaczeniu propagandy artystycznej, gdyż wiadomem jest, że kinematografy uznane zostały jako nadające się dla jej celów. Następnie rekwizycja wprowadzona w czyn, zajęła miejsce, które ze względu na ilość zajętych ludzi, powinna być uważaną jako warsztat pracy, a jako taki nie podlega rekwizycji (Dziennik Uzupełnień Praw z d. 15 lipca Nr 62, pozycja 407).

Kinematograf „Coloseum" został zarekwirowany bez udziału władz administracyjnych, co sprzeciwia się nowym rozporządzeniom, wydanym przez pana ministra wojny.

Może nasza rodowa arystokracja zaprzestałaby wyrządzać ludziom pracującym zawodowo krzywdy, bo niewiadomo czy wyrzuceni na bruk bez odszkodowania pracownicy nie złożyli więcej ofiar na ołtarzu Ojczyzny, jak panie filantropki szpitala „Doraźna pomoc dla żołnierza" w Colosseum.

*) Z pominięciem Urzędu mieszkaniowego, a na blankiecie tegoż Urzędu.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Rezolucje niedzielnego wiecu.

Zebrani na wiecu w Warszawie w d. 26 b. m., po wysłuchaniu przemówień w sprawie obecnej sytuacji politycznej, uchwalają:

1) Obecną sytuację na froncie wojennym, sytuację, którą wytworzyła dzielna armja polska, rząd koalicyjny winien wyzyskać na zawarcie demokratycznego i sprawiedliwego pokoju.

2) Zebrani protestują przeciwko uzależnieniu sprawy zawarcia ostatecznego pokoju i nawiązania normalnych stosunków z Rosją od zwycięstwa kontrrewolucji rosyjskiej, skupiającej się około gen. Wrangla.

3) Dzisiejszy rząd koalicyjny zebrani uważają jako wstęp do rządu robotniczo-włościańskiego, który da reformy społeczne ludowi pracującemu miast i wsi.

4) Zebrani piętnują politykę endecji polskiej, spiskującej ciągle przeciwko rządowi i Naczelnikowi Państwa, piętnują spiski, zmierzające do usunięcia z rządu jedynych reprezentantów robotników i chłopów: tow. Daszyńskiego i Witosa.

Polska klasa robotnicza nie ulęknie się rodzimych reakcjonistów - zamachowiczów i każdy zamach polskiej burżuazji na prawa ludu pracującego należycie odeprze.

5) Zebrani domagają się od Sejmu jaknajszybszego uchwalenia demokratycznej, jednoizbowej konstytucji. Po uchwaleniu takiej konstytucji Sejm winien się rozwiązać.

6) Zebrani protestują przeciw sądom doraźnym i karze śmierci oraz piętnują, jako hańbę i jako dowód upadku moralnego polskich klas posiadających stosowanie chłosty i znęcanie się pod płaszczykiem prawa nad proletarjatem wiejskim.

7) Zebrani domagają się rozwiązania Straży Obywatelskiej, jako instytucji odgrywającej pod płaszczykiem gminy i państwa rolę bojówki endeckiej.

8) Wiec domaga się natychmiastowej rewizji procesu Kazimierza Tomaszewskiego, bohatera 1-go Proletarjatu, a tymczasem uchylenia zawisłej nad nim kary śmierci.

Do Komitetów wszystkich dzielnic warszawskich, z wyjątkiem dzielnicy „Powiśla". O. K. R. przypomina, że termin składania list członków dzielnic, którzy opłacili podatek partyjny do dnia 1 września r. b., mija w dniu dzisiejszym. Wobec tego komitety dzielnicowe winny dostarczyć spisy bezzwłocznie.

Do wszystkich Towarzyszek i Towarzyszów w Warszawie. O. K. R. wzywa wszystkich Towarzyszów organizacji warszawskiej do regularnego opłacenia podatku partyjnego i nadmienia, że zgodnie ze statutem partyjnym, Towarzysze, zalegający z opłatą w ciągu 3 miesięcy, tracą prawo członków partji i przy ponownej opłacie będą traktowani jako nowowstępujący.

Do wszystkich Robotników Warszawskich. Towarzysze! Wzywamy Was do zapisywania się do szeregu Polskiej Partji Socjalistycznej. Towarzysze! Zapisy przyjmują za poręczeniem 2-ch członków Partji.

Komitety dzielnicowe:

Śródmiejski — Al. Jerozolimska 56.
Jerozolimska — Chłodna 41.
Kolejowa — Al. Jerozolimska 56.
Tramwajowa — Al. Jerozolimska 56.
Pocztowa — Al. Jerozolimska 56.
Mokotowska — Bagatela 12a.
Ochota — Grójecka 45 — 86.
Powązki — Okopowa 30.
Wola-Czyste — Wolska 44.
Praga — Kępna 15.
Powiśle — Solec 68.
Nowe Brudno — Brudnowska, róg Białołęckiej.

Okr. Kom. Rob. Posiedzenie Okr. Kom. Rob. odbędzie się dziś (wtorek) o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. Przed posiedzeniem O. K. R. o godz. 4-ej, odbędzie się posiedzenie egzekutywy. Sprawy ważne.

Komitet kolejowy. Dziś o godz. 5 pp. w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie egzekutywy Komitetu kolejowego. Sprawy b. ważne.

Komitet Pocztowy P. P. S. Posiedzenie komitetu Pocztowego P. P. S. odbędzie się dziś (wtorek) o godz. 8 wiecz. punktualnie w w lokalu O. K. R. Sprawy bardzo ważne. W czwartek odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków komitetu o godz. 7 wiecz.

Dzielnica Powązki. W środę, o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Okopowa 30, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego nowowybranego. Sprawy b. ważne. W piątek o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie dzielnicy.

Wydział opieki nad żołnierzem (Jasna 8) podaje do wiadomości, że biura wszystkich sekcji od dnia 28 b. m. są czynne w godzinach 5 — 8 wiecz. Sekretarjat W-łu w godz. od 10—1 po poł. i od 5 — 8 wiecz.

Sekcja kulturalno - oświatowa czynna godz. 11 — 1 po poł. i od 5 — 8 wiecz.

Ruch zawodowy.

ZJAZD KOOPERATYW KOLEJOWYCH W KRAKOWIE.

Wczoraj rano w sali Rady miejskiej w Krakowie rozpoczęły się obrady Zjazdu kooperatyw kolejowych z całej Polski. Na Zjazd przybyło około 80 delegatów. Min. kolei reprezentował dr. Waligóra. Imieniem miasta powitał zebranych wice prezydent Rolle, następnie przemawiał pos. Moraczewski, imieniem wszystkich związków współdzielczych p. Sifler; imieniem Związku „Spólni" w Warszawie p. Kuszewski; imieniem związków zawodowych p. Kruszewski. Po zagajeniu przez prezesa Rady nadzorczej p. Wójcik z Krakowa, wybrano przewodniczącym delegata dyrekcji kolejowej z Radomia, inż. Krzyżanowskiego, sekretarzem p. Olszewskiego. Następnie przystąpiono do porządku dziennego, który obejmuje przedstawienie żądań kooperacji, sprawozdanie z zarządu i Rady nadzorczej, nabytków realności dla kooperatyw kolejowych, założenie banku i t. d. Dalsze obrady odbędą się dzisiaj. (P. A. T.).

STRAJK DRUKARZY W POZNANIU.

Poznań, 27.9. (P. A. T.). Dziś wybuchł tu strajk pracowników drukarskich, którzy zażądali podniesienia zarobków o 100 proc. Dotychczasowe układy nie doprowadziły do porozumienia. Proponowaną przez niektórych pracodawców podwyżkę o 50 proc. zecerzy odrzucili. Dzienniki nie wychodzą.

Stosunki w fabryce Frageta.

W fabryce wyrobów platerowanych pod firmą „Fraget" jest dyrektorem p. Dmochowski; pan ten usposobiony jest bardzo wojowniczo do robotników będących pod jego władzą i dlatego prawdopodobnie wciąż wszczyna awantury z robotnikami, wymyślając im słowami nie licującemi ze stanowiskiem p. dyrektora.

Awantury te wzmogły się, gdy p. Dmochowski w ostatnich dniach powrócił z Poznania dokąd uciekł przed bolszewikami w czasie obrony Warszawy przez szeroki ogół robotników i inteligencji i z tego powodu robotnicy pracujący w firmie „Fraget" patrzą teraz na p. dyrektora jak na tchórza, który umie udawać „rycerza" przed robotnikami - obywatelami kraju, a gdy przyszła potrzeba obrony kraju przed obcym najazdem, to dopiero wtedy wylazło szydło z worka i pokazało się, że to nie rycerz, a najzwyczajniejszy tchórz.

Ale mniejsza z tem, czem jest p. dyrektor, a bardzo ważnem jest dla mnie, jako robotnika, że w Poznaniu p. ten w tak krótkim czasie nauczył się rzeczy wprost drakońskich, „pachnących" obcasem hakatystycznego feldfebla, i u nas w b. Kongresówce nawet za czasów gorzkiej pamięci caratu moskiewskiego żaden dyrektor fabryki nie praktykował podobnych rzeczy, a mianowicie; p. Dmochowski chce się pozbyć z pośród robotników najstarszych z nich, bo pracujących w firmie po kilkadziesiąt lat i w tym celu wydala kilku robotników, a są pomiędzy nimi tacy jak Konieczny — bronzownik, który przepracował w firmie „Fraget" 42 lata.

Powiedzmy więc bezstronnie, że każdy uczciwy człowiek przyznać musi, iż Konieczny jak i wielu innych robotników zużyli swą siłę i zdolności dla firmy „Fraget" i kiedy już zostali wyciśnięci jak cytryna, to się ich wyrzuca na bruk i to w czasie zbliżającej się zimy, bez żadnej emerytury i odszkodowania za przepracowane lata.

Ale nic dziwnego, że p. Dmochowski tak postępuje z robotnikami, boć przecież w połowie miesiąca maja r. b. pan ten pobił robotnika Łabędę Bartłomieja, który przepracował w firmie 27 lat i uszło mu to bezkarnie, więc dlaczegoby miał nie spróbować p. dyrektor jeszcze raz popełnić bezprawie na robotnikach.

Przeto pozwalam sobie zapytać p. właściciela firmy „Fraget" czy pozwala p. Dmochowskiemu na bezludzkie postępowanie w fabryce z robotnikami, którzy przyczynili się w niemałej mierze do egzystencji i majątku firmy, jak również ciekaw jestem bardzo co powie na to pan minister pracy i opieki społ.

Mojem osobistem zdaniem jest, że właściciel firmy powinien ukrócić zapędy dyrektora, a pan min. pracy i op. sp. stanąć w obronie pokrzywdzonych robotników.

Robotnik.

Komisja gospodarcza instytucji robotniczych posesji, Leszno 53, zawiadamia przedstawicieli związków zawodowych, mieszczących się w danej posesji, iż zebranie komisji gospodarczej odbędzie się we wtorek, d. 28 o godz. 7 wiecz.

Z. P. M. S. Dziś o godz. 5 min. 30 w sali O. K. R. przy ul. Al. Jerozolimskie 56, przybyły z frontu tow. Stanisław Dubois wygłosi odczyt „O potrzebie organizacji". Dla członków i sympatyków wejście bezpłatne.

Zagranicą.

Walka między socjalizmem i komunizmem.

W „Humanité" w dalszym ciągu odbywa się dyskusja na temat przyłączenia się partji do III-ej Międzynarodówki.

Z pośród przeciwników Moskwy zasługuje na uwagę głos tow. Pressemane'a, należącego do grupy centralnej. Zaznacza on z początku, że czas przestać z oskarżaniem przeciwników wstąpienia do III-ej Międzynarodówki, jako wrogów rewolucji rosyjskiej. Jedno z drugiem niema nic wspólnego. Tak samo zarzucanie przeciwnikom Moskwy zamiarów wstąpienia do rządu burżuazyjnego i ministerjalizmu trąci demagogją.

Pressemane twierdzi, że jest dziś, po powrocie Cachin'a i Frossard'a, takim samym przeciwnikiem połączenia się z Moskwą, jak na kongresie w Strasburgu i że uważałby uchwałę partji przychylną dla złania się z Moskwą za największy błąd.

Następnie Pressemane, przytaczając rezolucję ostatniego zjazdu partyjnego, dowodzi, że w rezolucji tej nie było mowy o rokowaniach z Moskwą w sprawie przystąpienia do niej, lecz o rokowaniach z socjalistami lewicy na Zachodzie i środka Europy w celu nowego ugrupowania wszystkich elementów rewolucyjnych, nie wyłączając Moskwy. Delegaci francuscy przekroczyli więc udzielony im mandat.

ANGLJA.

Londyn, 26.9. (P. A. T.). (Havas). Przywódcy górników odbyli dzisiaj konferencję z delegatami właścicieli kopalń; wobec zdecydowanej opozycji, z jaką się spotkał u delegatów, Smillie dał do zrozumienia, że poda się do dymisji.

Paryż, 26.9. (P. A. T.). Havas). „Le Petit Journal" dowiaduje się z Londynu, że pierwsza konferencja górników i właścicieli fabryk pozwala żywić nadzieję, iż konflikt zostanie pomyślnie załatwiony.

WŁOCHY.

Medjolan, 27. 9. (P. A. T.). (Havas). Zarządzone wśród robotników metalurgicznych referendum dało wyniki pomyślne dla ugody rzymskiej, zawartej przy wybitnym współudziale Giolittiego. Zdaje się, że w najbliższym czasie nastąpi podjęcie pracy.

Neapol, 26.9 (P. A. T.). (Havas). Robotnicy, pragnący wrócić do pracy, popadli w konflikt z ekstremistami. Czerwone sztandary, zatknięte przez robotników, zajmujących fabryki, zostały usunięte.

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Dolary St. Zjedn. 200 — 280.—, kanadyjskie 210 — 225, franki francuskie 18.25 — 18.75, franki belgijskie 18.75 — 19.75, franki szwajcarskie 42.75 — 43.75, funty szterlingi 925 — 960, marko niemieckie 440 — 460, korony austrjackie 92 — 94, korony szwedzkie 52 — 54, korony duńskie 33 — 33.75, norweskie 33 — 33.75, lei rumuńskie 4.75 — 5.25, liry włoskie 10.75 — 11.75, floreny holenderskie 83 — 85.

Kronika.

Wypłata zapomóg dla rodzin ochotników. Od dnia 25 b. m. rodziny ochotników, służących w oddziałach piechoty, którym przysługuje jednorazowa zapomoga w myśl rozporządzenia R. O. P. z dnia 20 lipca r. b. — zgłaszać się winny po odbiór tej zapomogi do Komisji Gospodarczej Zarządu Bud. Kwat. rej. 5 pp. (ul. Nowowiejska).

Poszukiwania. Ktoby wiedział o Bolesławie Olbratowskim (Śmiały), zesłanym w okresie lat 1905 — 1907 do Tobolskiej gub., skąd uciekł do kraju w 1911 — 1912. Tutaj poznany i powtórnie zesłany o 100 wiorst dalej. Prosimy dać znać ojcu, Piekarska Nr. 11 m. 5, lub do brata Eugenjusza, plac Trzech Krzyży Nr. 13 m. 7.

Kwesta Zw. Polskiego Naucz. Szkół powszechnych. Nauczycielstwo szkół powszechnych, w zrozumieniu chwili, gdy wróg zbliżał się do serca Polski, utworzyło przy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Nauczycielski Komitet Obrony Narodowej. Komitet w poszczególnych swych sekcjach rozwinął energiczną działalność. W celu powiększenia swoich funduszów i tym sposobem rozszerzenia zakresu działalności, Komitet urządza w dniu 28 b. m. kwestę uliczną. (Dnia 1 września r. b. kwesta nie doszła do skutku z przyczyn od Komitetu niezależnych).

Rezultat kwesty i sprawozdanie kasowe Komitetu podane będą do wiadomości publicznej.

O wyszukanie „Chrzestnych matek". Szereg. Warda Karol i Węgliński Jerzy poszukują „Chrzestnych matek". Adres: Siedlce, ul. Ogrodowa 46. Komp. park. radjotelegr. Nr. 2.

Zapałki. Komendant policji podaje do wiadomości, że w związku z ogłoszeniem cen maksymalnych daje się zauważyć brak zapałek na mieście. Artykuł ten jest starannie ukrywany przez ludzi złej woli w celach spekulacji. Sklepy z wyrobami

ś. p. ROLAND BAUER

Profesor gimnazjum im M. Reja.

Prezes Warsz. Oddziału Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich.

Ochotnik-szeregowiec 201 p.p. ranny w bitwie pod Paproczą d. 4 sierpnia, zmarł dnia 5 sierpnia 1920 r., przeżywszy lat 47.

Nabożeństwo Żałobne odbędzie się w środę dn. 29 września r. b. o godz. 9 rano w kościele Garnizonowym przy ul. Długiej, wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski tegoż dnia o godz. 2 p.p.

O bolesnej stracie, jaką ponosi szkolnictwo i nauczycielstwo zawiadamia kolegów

Zarząd Główny i Zarząd Warsz. Oddziału Związku.

Raduś Wuttke

zmarł d. 26 września 1920 r.

przeżywszy 4 lata, 9 miesięcy.

RODZICE.

tytuniowemi i przekupnie uliczni sprzedają zapałki tylko razem z papierosami. Wobec tego, że taki stan rzeczy jest niedopuszczalny, Komendant policji polecił pp. komisarzom pouczyć podwładnych funkcjonarjuszów, aby energicznie współdziałali z osobami, reklamującemi w celu zdemaskowania spekulantów. W razie słusznych podejrzeń, że w sklepie lub też u handlarza ulicznego znajdują się ukryte zapałki, należy bezwzględnie zarządzać rewizję, a w razie ujawnienia rzeczonego artykułu sporządzać odpowiednie protokuły, w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

(a) Sprawy rekwizycyjne. Wskutek stale zwiększającej się ilości spraw rekwizycyjnych do załatwienia, magistrat postanowił powołać specjalne podkomisje mieszane do rozpatrywania ich i przedstawienia wniosków. W skład podkomisji wchodzić będą: 1 pracownik urzędu mieszkaniowego, 1 pracownik i technik z poza personelu urzędu. Podkomisje sprawować będą swoje czynności w godzinach wieczorowych. Równocześnie polecono urzędowi mieszkaniowemu wystąpić do władz państwowych o udzielenie subsydjum na pokrycie zwiększonych kosztów utrzymania urzędu mieszkaniowego.

—(a). Kąpieliska miejskie. Magistrat polecił wydziałowi II (majątków miejskich) wynalezienie 3 placów o minimalnie 1000 metr. kw. każdy pod budowę miejskich kąpielisk i pralni ludowych w dzielnicach: 1) okolice starego powiśla między mostami kolejowemi i Kierbedzia, 2) w dzielnicy Wolskiej i 3) Mokotów-górny.

Harce samochodowe. Przy zbiegu ulic Wspólnej i Kruczej samochód firmy „Minerwa" Nr. 273, należący do Ministerjum Spraw Wojskowych, do dyspozycji vice-ministra, prowadzony przez szofera Władysława Cichockiego, kaprala wojsk samochodowych, jadący ulicą Wspólną w kierunku Marszałkowskiej, zderzył się z samochodem Naczelnego Dowództwa Nr. 855, firmy „Kadelak", prowadzonym przez Wacława Jerzego. Siedzący w samochodzie „Kadelak" generał Norwid-Neugebauer, zam. przy ul. Szopena Nr. 17, wypadł z niego na bruk. Lekarz pogotowia stwierdził kilka ran powierzchownych twarzy i odwiózł ofiarę wypadku do szpitala Ujazdowskiego. Samochód „Minerwa" uległ znacznemu uszkodzeniu. Obydwóch szoferów aresztowała policja samochodowa. Na skutek wypadku z samochodami została również potłuczona dorożka, należąca do Józefa Kubeckiego, zam. przy ul. Łazienkowskiej Nr. 16.

(m). **Zamach samobójczy.** Przy zbiegu ulic Wolskiej i Witolda postrzelił się w klatkę piersiową 26-letni Edward Bątkowski, którego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Ducha.

(m). **Wypadek tramwajowy.** Pod przejeżdżający elektrowóz linji 5 przy ul. Przechodniej przez własną nieostrożność wpadł 12-letni Stanisław Banasiak, zam. przy ul. Ptasiej Nr. 4 i poniósł śmierć na miejscu.

(m). Napad. Na placu przed dworcem Brzeskim została napadnięta przez 2-ch żołnierzy i 2 kobiety (żydzi) Marja Lipczyńska, zam. w Mińsku Mazowieckim. Napastnicy zabrali jej tłomok, zawierający różne rzeczy, wartości 20.000 mk. poczem zbiegli.

Teatr i Muzyka.

Z OPERY.

Wczoraj wystawił teatr Wielki pierwszą — od długiego czasu — rzeczywistą nowość i zarazem pierwszą operę kompozytora polskiego Bolesława Walewskiego p. t. „Dola". Jest to zdarzenie wcale niecodzienne, zasługuje więc na to, aby poświęcić mu więcej miejsca. Zasługuje na to także specjalnie osoba młodego twórcy polskiego, któremu dziś już należy się poczesne miejsce wśród masy twórców ostatniej doby. Odkładając obszerniejsze sprawozdanie na później, notuję narazie sukces dzieła i bardzo życzliwe przyjęcie.

J. R.

—

Z powodu braku miejsca, sprawozdania z premjer sobotnich podane zostaną w jutrzejszym numerze.

Sala Rozrywek żołnierza i Ochotnika, Jasna 3, kino „Polonja". Dziś i codziennie program składany. Początek o godz. 7 wieczór. Wejście dla wojskowych 1 marka.

Teatr Wielki. Dziś opera narodowa Moniuszki „Halka" w świetnej obsadzie.

Teatr Polski. Dziś, w środę, czwartek i piątek cztery ostatnie przedstawienia „Wesela Fonsia" z p. A. Fertnerem, świetnym odtwórcą roli Mrozika.

Teatr Reduta gra dziś, we wtorek, 28 b. m. J. Szaniawskiego „Papierowy kochanek".

Teatr Powszechny gra dziś i jutro komedję Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności".

Recital Egona Petri. Dziś, dnia 28 b. m. o g. 8 wiecz. w sali Konserwatorjum, Okólnik 1, odbędzie się pod protektoratem p. Ministra Spraw Wojskowych, Generała Porucznika, K. Sosnkowskiego, recital fortepianowy znakomitego pianisty, Egona Petri, na rzecz Czołówek Oświatowych Sekcji Oświaty i Kultury Oddziału III Sztabu M. S. Wojsk. W programie dzieła Beethowena, Chopina i Liszta.

Bilety do nabycia w kasie Konserwatorjum.

Z Filharmonji. W piątek w Filharmonji wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją p. Birnbauma. W koncercie weźmie udział znana śpiewaczka Berta Crawford. Część orkiestrowa zawiera „Wyspę umarłych" Rachmaninowa i „Don Quijota" R. Straussa.

POKWITOWANIA.

Na Żołnierza Polskiego.

Od pracowników warsztatowych miejskiej szkoły rzemieślniczej, Nowowiejska 27 — mk. 636.—.

Na Wydział Opieki nad żołnierzem przy R. K. O. N.

Od Związku Robotników i Robotnic Miejskich m. st. Warszawy (Al. Jerozolimskie): Od Robotników Wydz. V — szpital św. Ducha — mk. 2360.—, od robotników Wydz. XVIII — Centrala (Dział Techniczny) — mk. 216.—; Centrala (Dniówkowi) mk. 154.—; Centrala — woźni, gońcy, chłopcy — mk. 5290.—. Razem mk. 8020.—.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.